

Krajobrazy Kozaka

HENRYK KOZAK

Chwila poezji

— Jeden z recenzentów „Krajobrazu łagodnych słów” dobitnie podkreślił, iż jesteś poetą, który nie musi się uszyć ludowości peizażu, bo ma to we krwi. Dlatego też czytając twoje wiersze ma się wrażenie, że obce ci są wszelkiego rodzaju kontestacje, izmy itp. tak modne i popularne ostatnio u najmłodszych poetów.

— Poezja nie może podlegać modom. Ja w każdym razie nie potrafię pisać „pod”. Bo wiersz już w samym sobie jest rzeczą chwili, co nie znaczy, że pisze się go krótko. Są przecież teksty, do których wracałem po miesiącach...

— Tej miary poeta, co Tadeusz Nowak wysoko ceni sobie swoją poezję. Ale nie tylko on. A potwierdzeniem tego jest choćby entuzjastyczna recenzja z „Krajobrazu łagodnych słów” zamieszczona w ostatnim numerze Poezji.

— Widocznie swoimi wierszami utrafiłem w gusta recenzentów. W końcu nie jest takie ważne dla twórcy, co kto pisze i mówi o jego wierszach. Ale przynajmniej muszę, że recenzja w Poezji sprawiła mi dużą satysfakcję.

— Sądząc po II nagrodzie, jaką otrzymałeś w konkursie na słuchowisko poetyckie, nie jest ci obcy warsztat tak przecież inny.

— Już od dawna robiłem nieśmiałe próby słuchowisk. Obowiązuje tam pewna specyfika. Tego się przecież nie czyta, a słucha. I rzecz w gruncie polega na umiejętności zaabsorbowania słuchacza, przekazania treści poetyckich poprzez fonie, poprzez wyobraźnię kształtowaną i budzoną przez doznania słuchowe. Bo do wiersza np. można wrócić, natomiast do treści przekazywanych na antenie — ze zrozumiawych względów — nie. Chodzi w tym wszystkim po prostu o tzw. słuch radiowy. Kilka moich drobnych słuchowisk opublikowałem na antenie i w chwili obecnej pracuję nad dalszymi.

— Czyżby wobec tego zarzućcie poezji?

— Są to dwie niezależne sprawy, które robię. Jeśli już się zaczęło

pisać wiersze, to nie ma odwrotu. Chodzi po prostu o to, że tak jed- na, jak i druga forma mnie pociąga. I nie mogę powiedzieć, że zarzućłem pisanie wierszy na rzecz słuchowiska, czy odwrotnie.

— Czyli wielopłaszczyznowość po- szukania wiersza i słuchowiska. Do niedawna próbowałeś także publi- cystyki.

— Nie wiem, czy warto o tym wspominać. Dla mnie był to krótki epizod. Przy okazji nauczyłem się trochę.

— Co z następnym tomem?

— Myślę, że nie wcześniej, niż za dwa lata. Podziwiam tych au- torów, którzy co roku wydają tom wierszy. A przecież to się nosi w sobie dniami, miesiącami, ba, la- tami. Nie pisze się przecież co- dziennie jednego wiersza. No i w końcu ponosi się przecież jakiś od- powiedzialność twórczą za to co przedstawia się czytelnikowi. A po- za tym tom wierszy to przecież suma przemyśleń, refleksji, do- świadczeń...

— Nad czym pracujesz obecnie?

— Zamierzam napisać sztukę te- atralną. Mam już pewien zamysł i kupę notatek. Ale wiesz, jak to jest, kiedy człowiek poza pisaniem wykonuje określona robotę, która jest także pasjonująca. Toteż po- zostają noce i popołudnia. A o to przecież też niełatwo, skoro ma się rodzinę, dzieci...

— A więc dylemat: praca, dom, pisanie...

— Nie narzekam. A pisać tak, czy inaczej będę. I w końcu nie jest ważne, kiedy się tym param. Ważne, że jest to dla mnie nie- zbędny dopełnieniem tego wszyst- kiego, czym żyję.

— Nie pozostaje mi więc nie- nego, jak zyczyć dalszych sukce- sów.

— No, o ile to wszystko, co zro- biłem do tej pory można określić szumnym słowem sukces.

Rozmawiał: ST. A. ŁUKOWSKI

to stało się nagle wśród przedkwiatających zbóż wiersz zadzwonił pszeniczny

chwycił go chciałem pachniał miętą zerwanym nieumyślnie rumiankiem chmura czarna

wszystko się jednak nogmatwało w zbożu zawieruszył się pszeniczny wiersz

(Z tomu „W krajobrazie łagodnych słów”).

Henryk Kozak urodził się 15.VII.1945 roku we wsi Krasne (woj. białoskopskie). Liceum Pedagogiczne ukończył w Lesnej Podlaskiej, zaś studia na Wydziale historii UMCS w Lublinie. Debiutował w „Kamieniu” w 1963 r. Od tamtej pory publikował utwory na łamach Współczesności, Nowego Wyrazu, Studenckiego, Nowej Wsi, Głosu Młodzieży Wiejskiej, Zarew- wia, Poezji, Tygodnika Kultural- nego, Trybuny Ludu i kilku innych czasopism, a także na antenie lokal- nej i ogólnopolskiej PR. Wiersze Hen- ryka Kozaka pomieszczone zostały także w arkuszu poetyckim wydanym jako suplement przy Głosie Młodzie- ży Wiejskiej, w almanachu poetyck- im „Twarz do słońca”, wyd. przez LSW w 1973 r., oraz w almanachach: Lubelskiego Ośrodka KKMP i ogólnop- olskim, noszącym tytuł „Krajobrazy”. W 1974 r. Henryk Kozak uzyskał II nagrodę w konkursie na słuchowisko poetyckie, ogłoszonym przez Poezję i Komitet do Spraw Radia i Telewizji. W konkursie poetyckim zorganizowa- nym przez Nowego Medyka, ITD oraz ZG SZSP pt. „Wobec własnego czasu” uzyskał wyróżnienie. W 1973 r. ukazał się nakładem Wydawnictwa Lubelskiego tom jego wierszy pt. „W krajobrazie łagodnych słów”. Tom ten uzyskał wyróżnienie w dorocznej na- grodzie im. J. Czechowicza. Poeta jest członkiem Koła Młodych Pisarzy przy Lubelskim Oddz. ZLP oraz członkiem Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy.